Nro 171.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich.

WARSZAWA
Sobota dnia 29 Maja r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Jutro z powodu przypadającego uroczystego święta Kurjer Polski nie wyjdzie.

Z powodu kończącego się Miesiąca, Redakcja KURJERA POLSKIEGO zawiadamia: iż prenumeratę miesięczną na jéj pismo po Zlp. *dwa* groszy *dwadzieścia*, przyjmują w Warszawie: Kantor główny Kurjera Pol. przy ulicy Danielowiczowskiéj Ner 616; Skład Ciechanowskiego naprzeciw kolumny Zygmunta; Handle Korzenne: Pani Łuczyńskiéj naprzeciw Dobroczynności, Pani Szmitowéj naprzeciw Sgo Krzyża, Pana Ringa na Nowym Swiecie; Jaworskiego na S. Jerskiéj ulicy, Pana Kölichena naprzeciw Arsenału, Pana Moritza na rogu Mostowéj ulicy, Pana Brzezińskiego na Nowém Mieście, Pana Ehrenfeuchta na Zakroczymskiéj ulicy, P. Szmita na Granicznéj ulicy, oraz Pana Levenglücka obok Ratusza głównego.

Wiadomosci Krajowe

Stosownie do ogłoszonego programatu odbyła się dnia wczorajszego piérwsza sessja sejmowa poprzedzona nabożeństwem, kazaniem powiedzianém przez X. Bis. Prażmowskiego i odśpiewaniem hymnu: Ciebie Boże chwalemy. Po zebraniu się obudwu izb w salach właściwych udał się zastępujący ministra spraw wewnętrznych do Izby poselskiéj, uwiadomił ją, że N. Pan mianował marszałkiem J. W. Józefa Lubowidzkiego, i wręczył mu listę członków izby przez Senat zatwierdzoną. Gdy się obiedwie izby połączyły, udała się deputacja do N. Pana, dla uwiadomienia go o tém. N. Pan, w towarzystwie N. Pani, otoczony świetnym orszakiem, wstąpił na tron, a gdy N. Pani w orszaku dam honorowych, w przeznaczonéj na ten cel trybunie wraz z xiężną Łowicką i J. K. M. następcą tronu pruskiego miejsce zajęła, raczył N. Pan zagaić sejm następującą mową:

Reprezentanci Królestwa Polskiego!

Pięć lat upłynęło od ostatniego zgromadzenia Waszego. Niezależące od woli Mojéj powody, zwołać Was Mi niedozwoliły, lecz przyczyny tego opóźnienia szczęśliwie znikły; z prawdziwém przeto ukontentowaniem widzę się dziś poraz piérwszy otoczony Reprezentantami Narodu!

W tym przeciągu czasu podobało się Opatrzności Boskiéj powołać do Siebie Wskrzesiciela Ojczyzny Waszéj. Uczuliście wszyscy wielkość straty, i uczuliście ją głęboko. Senat, tłómacz Waszych uczuć, oświadczył Mi życzenie, by uczcić na zawsze pamięć najszlachetniéjszych cnot, i wiekopomnéj wdzięczności.

Każdy Polak będzie miał sposobność przyłożyć się do wystawienia Pomnika, względem którego wniosek Wam przedstawiony zostanie.

Wszechmocny błogosławił orężowi Naszemu w dwóch wojnach, które Cesarstwo świeżo odbyło. Polska, wynikających z nich ciężarów

nie ponosiła. Ma ona wszelako udział w nabytych korzyściach, przez to wspólnictwo sławy i użytku, które odtąd wypływa z nierozdzielnego węzła łączącego ją z Rossją. Wojsko Polskie czynnego w walkach uczestnictwa nie miało, lecz zaufanie Moje wskazało mu było niemniéj ważne przeznaczenie: tworzyło przednią straż armji mającéj czuwać nad bezpieczeństwem Cesarstwa.

Minister Mój Spraw Wewnętrznych wystawi Wam obraz położenia Królestwa. Równie udzielony Wam zostanie, złożony Mi przez moję Radę Stanu rapport o działaniach Administracyjnych. Ufam iż zadowoleni będziecie z znakomitych wypadków pod niektóremi względami osiągniętych.

Skutki wynikłe z prawa o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém, przewyższyły Moje oczekiwanie; stanowią one dziś silną podstawę wszelkich stopniowych ulepszeń publicznego i prywatnych majątków.

Postępy coraz znaczniejsze przemysłu, wzrost Waszego handlu zewnętrznego i pomnożenie zamian z Rossją, należą do korzyści których już używacie i które rokują Wam pewność coraz bardziéj rosnącéj pomyślności.

Rozmaite likwidacje pozostawały do ukończenia. Układ z Saxonią jest już zawarty. Rozrachunki z Rossją daleko są posunięte. Wzajemne obliczenie z Francją wkrótce się rozpocznie. Na ówczas, ilość długu narodowego, będąc ostatecznie ustanowioną, nowe prawo Skarbowe oznaczyć będzie mogło przychody i cięžary krajowe.

Deputacja w części z grona Waszego wybrana, przygotowała była 2gę xięgą Kodexu Cywilnego; lecz praca ta zdaje się, nie nabyła jeszcze stopnia należytéj dojrzałości. Zaleciłem wszakże, aby niektóre jéj części, których potrzebę wskazywało doświadczenie, przełożone Wam zostały.

W wykonaniu rozporządzeń względem przyczyn nieważności małżeństwa i względem rozwodów, zawartych w 1éj Xiędze Kodexu Cywilnego, a na ostatnim Sejmie uchwalonych, wydarzyły się trudności, które przejrzenia tychże rozporządzeń koniecznie wymagają. Zwracam całą Waszą uwagę na ten przedmiot, tyle obchodzący piérwszy z węzłów towarzyskich i spokojność sumienia ludzkiego.

Ujrzycie że uczyniono zadosyć niektórym żądaniom Waszym; że uskutecznienie innych odłożoném być musiało; lecz że wszystkie ściśle rozważane były, i że tym sposobem prawo petycji w należytych określone granicach, kiedy oświéca Rząd, przyczynia się do pomyślności publicznéj.

Reprezentanci Królestwa Polskiego! Wypełniając w całéj rozciągłości artykuł 45 Ustawy Konstytucyjnéj, dałem wam rękojmię Moich zamiarów. Od Was samych zależy ustalić dzieło Wskrzesiciela Ojczyzny Waszéj, używając z mądrém umiarkowaniem praw i swobód które Wam nadał. Niech zgoda i spokojność Waszym przewodniczą obradom. Przychylę się do ulepszeń, jakie przy rozmaitych podanych Wam projektach do praw, przełożycie; i cieszę się nadzieją, że Niebo pobłogosławi prace, przy tak szczęśliwych okolicznościach rozpoczęte.,,

Wszyscy obecni tak do Sejmu, rady stanu i orszaku Najjaśniéjszéj Dostojnéj familji należący, jak Publiczność obojéj płci słuchali z uszanowaniem wyrazów Najjaśniejszego Pana, które były nowém zaręczeniem swobód udzielonych nam przez Wiekopomnego Alexandra I. Minister obrządków religijnych i oświecenia przyjął następnie przysięgę od nowo mianowanego marszałka, poczém Prezes Senatu i Marszałek powiedzieli mowy, które dla braku miejsca, do pojutrzejszego numeru odkładamy. Gdy się N. Pan z sali oddalił, Prezes Senatu, dał głos ministrowi spraw wewnętrznych do wystawienia działań rządowych od ostatniego sejmu. J O. Xiąże Lubecki, który ministra spraw wewnętrznych zastępował, polecił J. O. radcy stanu Platerowi odczytanie Obrazu działań rządowych od ostatniego sejmu. Na tém ukończyło się

wczorajsze posiedzenie. Obraz działań rządowych dopiéro wzmiankowany, udzielimy czytelnikom.

Marszałek izby poselskiéj mianował J. W. Kalixta Morozewicza, posła, sekretarzem izby.

N.N. Państwo, Królewicz następca tronu pruskiego, Wielcy xiążęta i najznakomitsze w stolicy i z zagranicy przybyłe osoby, znajdowali się na balu danym onegdaj w pałacu Namiestników królewskich przez prezydującego w radzie administracyjnéj hr. Sobolewskiego. Najjaśniejszy Pan otworzył bal onegdajszy polonezem.

Marszałek izby poselskiéj dawał dnia wczorajszego obiad, na który zaproszeni byli członkowie obu izb, rady stanu i wiele innych znakomitych osób.

Xiąże Filip Hesko-Homburski, feldmarszałek por. austrjacki przybył do Warszawy.

P. Winc. Max mianowany został inkwirentem sądu pol. popr. w Brześciu.

Od dnia wczorajszego znaduje się w Warszawie panna Sonntag. W Poznaniu płacono za bilet dla słyszenia jéj śpiewu po 12 zł.

Dnia onegdajszego zwiedzał P. Humboldt tutejsze gabineta. Przybył on tam w towarzystwie najszanowniejszego prezesa towarzystwa przyjaciół nauk, i zaczął od zwiedzania gabinetu zoologicznego, gdzie bawił półtory godziny. Rozmawiał wiele i uprzejmie z obecnemi professorami uniwersytetu w języku francuzkim i niemieckim. Pan Bentkowski doręczył mu wykaz gabinetów przy uniwersytecie będących. Pan Jarocki, którego w Berlinie na zjeździe uczonych naturalistów poznał, przedstawił mu Pana Wierzejskiego preparatora gabinetu zoologicznego. Gdy go uwiadomiono, że P. Chołomski wydał niedawno piérwszy zeszyt ornitologji polskiéj okazał chęć poznania tego dzieła. Uwiadomiony o tém autor, ofiarował mu piérwszy zeszyt. P. Humboldt pochwalił tę pracę i przy téj sposobności wynurzył życzenie, ażeby uczeni polscy weszli w ściśléjsze stosunki z uczonymi niemieckimi. Z kolei zwiedził wszystkie gabineta i zdawał się być zdziwionym, nie spodziewając się, iżby uniwersytet w samych początkach swego istnienia posiadał je tak bogate i uporządkowane. Oprócz wielu professorów i urzędników kommissji oświecenia, towarzyszyli mu Hr. Załuski kurator uniwersyt. Krakowskiego i P. Mieroszewski.

Wiersz poświęcony J. W. feldmarszałkowi jenerałowi hr. Dybiczowi, Zabałkańskiemu wielkich orderów kawalerowi i walecznym wojskom rossyjskim, będącym pod jego dowództwém w wojnie tureckiéj, wyszło z druku, nabyć go można za gr. 20 u P.P. F. J. Ciechanowskiego przy ulicy Podwale, na przeciw kolumny Zygmunta, Kelichena przy ulicy Długiéj Nr. 567, Łuczyńskiéj wdowy przy ulicy K. Pr. Nr. 357, Schmidta przy ulicy Elektoralnéj oraz w xięgarni Steblera w domu towarzystwa przyjacioł nauk przy ulicy N. Swiat.

Urząd municypalny miasta stołecz. Warszawy. — Podaje do publicznéj wiadomości, że udający się w dniu 31 m. b. i r. na spacer do Bielan następujący porządek zachować są obowiązani.

1) Tak tam jako i na powrót jadący powinni się trzymać prawéj strony.

2) Pojazd każdy powinien iść za pojazdem, mijać się i wyprzedzać nie jest wolno.

3) Wjeżdżający na ulicę Zakroczymską, Fawory, Marymontską, pobocznymi ulicami jeżeli na nich już jest uformowana linja pojazdów, powinni się zatrzymać dopóty, dopóki otwór w linji przez policją zrobionym nie zostanie i do niéj wpuszczani nie będą.

4) Podobnież zatrzymają się osoby jadące ponad okopami przy domie straży celnéj około rogatek Marymontskich.

5) Od rogatek jadący tam udadzą się na prawo dołem-wracający górą jechać będą.

6) Za rogatkami również jak i w mieście pojazd iść powinien za pojazdem, mijać się i wyprzedzać jest zabronione. — W Warszawie dnia 28 maja 1830. — Vice prezydent (podpisano) *Lubowidzki.* — Za sekretarza *Wiernicki.*

Professor J...... napisał krótką, tylko ćwiartkę druku zajmującą, wiadomość o *Koperniku*, w któréj potocznym sposobem obrót ziemi wyjaśnić usiłował,

To pisemko przedawać się będzie po 3 grosze; główny jego skład w xięgarni Szteblera.

ŁAZIENKI kąpielne przy ulicy Rybaki pod Nrem 2560, w miesiącu zeszłym pogorzałe, na nowo odrestaurowane i w dniu 27 b. m. otworzone zostały. Podpisany zawiadamiając o tém Prześwietną Publiczność, ma zaszczyt donieść, iż staraniem jego najusilniejszém będzie przez zaprowadzone ochędóstwo, rychłą usługę, wodę czystą z samego nurtu rzeki Wisły prowadzoną, zjednać sobie łaskawe Jéj względy i uczęszczanie. — Warszawa, dnia 28 maja 1830.

H. Kozłowski.

Podpisany ma honor donieść Szanownéj Publiczności, iż dziś odebrał piérwszy transport Wody Mineralnéj Obersaltzbrun; Wody Marienbadzka, Egerska i inne, wkrótce przybędą. — H. *Heringer* w domu Petyskusa gdzie główna Dystrybucja Tabaki.

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj płacono za rossyjskie assyg. po 179 zł.; za polskie listy zastawne żądano 98 zł. 7½ gr. kupon wynosi zł. 1 22 gr.

Dn. 24, 25 i 26 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz prags: żyta kor. 1164; pszenicy 1329; grochu 153; gryki 41; jęczmienia 894; owsa 897; siana fur 660; słomy 207; drzewa 793; węgli 243; *mąki* pszennéj 256; żytnéj 384; gryczanéj —; *kaszy* jaglanéj 68; gryczanéj 159 jęczmiennéj 79; wołów 58 cieląt 1140; wieprzy 26; baranów 18; drobiu 5871; masła funt. 1354; słoniny połci —; piwa bec. — gorzałki garcy —; jaj 2076 kóp; sera 3409 sztuk.

Dnia 25 b. m. płacono na targach warsz. i prag: żyto od 8½ do 9 gr. 15; pszenicę od 18 do 23; groch od 8 do 10 gr —; fasolę od — do —; gryka od — do — jęczmień od 7½ do 9; owies od 6½ do 7; *mąkę* psz. ordy. od 33 do 34; żytną pyt. od 14 do 16; *kaszę* jaglaną od 18 do 20; gryczanę zwycz. od 14 do 16; gry. drob. od 28 do 36; perłową od — do 36; ordyn. od 11 do 13; sążeń drzewa sos. od 24 do 26; woły od 6 do 19 duk: cielęta od 9 do 18; barany od — do — wieprze od 36 do 90 zł.; masła funt 26 gr. do zł 1 słon. funt 16 groszy.

Dziś zrana ciepła stopni 6. — Wczoraj w połud 10.

TEATR NARODOWY. Dziś: 32 raz Chłop milionowy.

Przyjechali do Warszawy. — Piwnicki Michał biskup z Łucka 411 Krak. Przed; Fredro Edward hr. 486 Miodowa; Kruszewski Ant. poseł 739 Rymarska; Wyszyński Tomasz poseł 584 Długa; Łęski radca stanu 405 Krak. Przed.

Wiadomości Zagraniczne.

W czasie ostatniego pobytu swego w Moskwie, wezwawszy N. Pan do siebie P. Zagoskina, autora romansu historycznego Jerzy Miłosławski, raczył wielce pochlebnie wspomnieć o jego dziele, mówiąc, iż przeczytał ten prawdziwie rossyjski romans z wielkiém ukontentowaniem. N. Pan raczył przy tém udarować autora brylantowym pierścieniem i rozkazał mu przysłać wprost sobie drugi podobnież historyczny romans, który P. Zagoskin pisze teraz z epoki 1812 roku.

N. Pan mianował wicegubernatora Kijowskiego, radcę stanu Koczubeja, cywilnym gubernatorem w Orłowie.

P. P. Bartling i Berthold w Getyndze założyli towarzystwo podróży zoologiczno-botanicznych. Towarzystwo to będzie wysełało spólnym kosztem, usposobionych młodzieńców do takich krajów, których płody naturalne w zbiorach niemieckich nie są jeszcze zupełne. Piérwszą podróż podobną ułatwi towarzystwo do Grecji.

W nowo urządzającym się uniwersytecie w Nowym Jorku pobierać będą professorowie honorarjum od uczniów, ażeby tym sposobem mieli więcéj pobudek do spółubiegania się. W uniwersytecie tym nie będzie wydziału teologicznego.

W prowincji chińskiéj Chuen pokazało się w górach kilka tysięcy powstańców. Stoczyli oni w styczniu bitwę, w któréj zginęło 10 ludzi z wojska cesarskiego, lecz zostali pokonani. Anglicy osiadli w mieście chińskiém Kanton są w ciągłém nieporozumieniu z tamtejszemi władzami.

Sejm norwegski postanowił, ażeby na przyszłość nie ustanawiane były żadne cechy. Dotychczasowe trwać będą póty tylko, dopóki nie wymrą majstrowie, którzy je teraz składają.

Z powodu wyprawy algiérskiéj wydał arcybiskup marsylski okólnik, w którym usprawiedliwszy wojnę, przy końcu tak mówi: "Już teraz, zdaje nam się, że widzimy z po-

piołów powstający ów sławny kościół afrykański, kolébkę Augustyna, Fulgencjusa, Cyprjana i winszujemy sobie, że wielu naszych kapłanów przenosi się już w duchu, w uniesieniu pobożności w owe dalekie strony i błaga już o pozwolenie zaszczepiania tam nauki Chrystusa, którą pragną rozplenić pracą i krwią swoją.,,

Francuzka izba deputowanych rozwiązaną została postanowieniem król. z d. 16 maja. Têm samém postanowieniem, nakazane zostały nowe wybory, a obiedwie izby zwołane są znowu na dzień 3 sierpnia r. b.

W Paryżu miał zostać podpisany protokuł, tyczący się Portugalji.

Odezwy rejencji tercejrskiéj rozeszły się w Lizbonie nawet pomiędzy wojskowemi. Nieukontentowanie powszechne zatrważa rząd Don Miguela. Obok tego brakuje skarbowi pieniędzy, tak, iż nawet ulice nie są oświecane i majtkowie nie są płatni.

Wojna Kolumbji z oderwaną od téj rzeczypospolitéj prowincją Wenezuelą stała się nieuchronną. Wszelkie usiłowania Boliwara ukończenia niezgody dobrym sposobem, były bezskuteczne. Dnia 26 lutego wydał jenerał Arismendi w Caraccas następującą odezwę: "Mieszkańcy Caraccas! Nie ma już wątpliwości, że tyran Kolumbji zbliża się z swemi legjonami, ażeby znieważyć świętą ziemię wolności. Wenezuelczykowie! Tego właśnie pragniecie. Ciemiężca wszystkich uczynił tak stanowcze przygotowania, iż skutkiem ich być musi praw waszych ustalenie. Swobody nasze są w krwi ciemiężcy, a nasza cała polityczne organizacja niezgodna jest z tyranją. Wenezuelczykowie! Nadeszła chwila, w któréj wypełnić macie wasze najuroczystsze przysięgi. Wasza własność, wasze siły, nawet wasze życie, nie do was już teraz należą, ale do kraju wolności. Naczelnik wojskowy i cywilny Paez, który w wojnie rozwinął znakomitą waleczność, oświadczył się przeciw niesprawiedliwym planom Szymona Boliwara. Paez był jednêm z narzędzi, tego samego, który teraz narusza honor jego i jego towarzyszów broni, ale zniweczy on tyrana, a wasze śpieszne i dzielne poruszenia poniosą pomoc szczęśliwym braciom, uciemiężonym mieszkańcom Bogoty i dosięgną tyrana w jego najodleglejszych kryjówkach.,,

---

Listy o budownictwie (*).

Piérwszy List.

Zdziwisz się gdy ci powiem w jakiéj materji do ciebie pisać będę: dla nas obu zupełnie obcéj, o *architekturze*. Kunszt ten tak stary, jak jest stara cywilizacja i potrzeby ludzkie ma swoję teorją, swoję szkołę. Główne założenie téj teorji, jakoby budownictwo było sztuką naśladowczą; zdaniem mojem jest niezgodne z naturą rzeczy. Inną więc natomiast zasadę wywieśdź umyśliłem. Taki jest mój zamiar śmiały zaiste i nowy szczególniéj dla mnie, cobym, i najprostszego szałasu, w potrzebie sklecić nie umiał, nie będąc z profesji budowniczym i nie znając się wcale na praktyce budownictwa. — Wierz mi przyjacielu, kiedy się jaka myśl umieści i rozpostrze w głowie naszéj, już się jéj trudno pozbyć, choćbyśmy szczerze chcieli. Jakakolwiek jest, czy zła czy dobra gdy ją za własną poczytujemy, oszukuje zdanie nasze. W coraz to innéj postaci okazując się, czyni niepokój, aż nareszcie niby ptak z klatki, z ciasnego zamknięcia poleci na świat, gdzie ucichnąć musi w zapomnieniu jeżeli jest mylna, albo niepotrzebna.

Uprzedzić cię winienem, że jedynie tylko we względzie estetycznym zastanawiać się będę nad architekturą. Nowość téj materji ma wiele dla mnie powabu. Z resztą nie sadzę się na to, żebym był wynalazcą, lub reformatorem w téj nauce. Zdania mojego nikomu nienarzucam, drukiem nie ogłoszę (*). Otworzę ci tylko myśl moją, udzielę kilku postrzeżeń i nic więcéj.

(*) Redakcja otrzymawszy ten piérwszy list nieznanego autora z przyrzeczeniem, że dalsze listy w téjże materji nadsyłać będzie, pospiesza z umieszczeniem onego; wszakże zdań jego nie wszędzie w tym liście podziela. Przy. Red.

(*) Listy te nie były pisane dla druku. (P.R.)

Patrząc się na gmachy ozdobne np. kościoły albo nawet i zamieszkałe domy, nie raz samemu sobie czyniłem zapytanie, co też jest w istocie przyczyną ukontentowania, jakie w nas piękne budownictwo sprawuje? A że teraz niemasz nic takiego, czegobyśmy rozumem ogarnąć nie chcieli, czy to rzecz widoma, czy pod zmysły niepodpadająca, i ja przeto starałem się zbadać naturę piękności architektonicznéj, tak żebym nietylko sam siebie mógł wyrozumieć, ale i drugim to co pojąłem zrozumiale, na oko pokazać. — Kiedy matematycy szukają nieznajoméj jakiéj ilości, w ówczas tę ilość zwią x, czyli równą x. Z ich więc przykładu powyższe zapytanie przywiodłem do ogólnego założenia, mniemając, jakoby piękność w architekturze była owém nieznajomém x, ową nieodgadnioną jeszcze dla mnie ilością, któréj ważność znaleźdź przedsięwziąłem. Na czem ta piękność zależy? Co jest jéj warunkiem? Co jéj pomaga? Co jéj szkodzi? Nie zdając sprawy z usiłowań czynionych dla rozwiązania tych zapytań, wyznaję szczerze, że napróżno łamałem sobie głowę. Nic nie pomogło mędrkowanie. Im większéj pracy dokładałem, żeby rozdziergnąć węzeł, tém uporniéj właśnie jakby na przekorę skręcał się w ręku moim, gmatwał i zwijał na coraz gęstszą, a prawie nieroztargnioną plątaninę, tak że już i wątek z przed oczu zgubiłem. Na ostatek strudzony szukaniem owéj nieznajoméj, gdy sam jéj znaleźdź nie mogłem, rad nie rad musiałem uciec się do xiąg elementarnych. Szkoła, jak w każdéj innéj potrzebie, tak i z tego względu dostatnie zaopatrzona w definicje takich nawet rzeczy, które trudno pojąć, nie dopiéro określić i wysłowić, szeroko prawi, że nie powiem baje o symetrji, o stosunku części do całości, o ogólnym składzie i t. d. Pomyśliłem sobie: piękne słówka, lecz czegóż się dowiemy, roztrząsnąwszy pilniéj nieco ich znaczenie? Symetrja, proporcja, ugadnienie przyzwoitego stosunku szczegółów do ogółu, tak żeby jedno do drugiego w sam raz przypadało, rozmaitość nie psująca jedności i harmonji planu, wreszcie spaniała, częściéj wielbiona niż przestrzegana prostota, wielością ozdobek niezapstrzona: otoż ledwo nie cały kram wyrazów, które i najprostszy rozum tak snadno pojmuje! Ale cóż ztąd wnosić? Gdyby symetrja, jak mówią professorowie, miała być rzeczywiście przyczyną architektonicznéj piękności, jużby tém samém prawie nic pięknego nie było w naturze, gdzie oko ludzkie najczęściéj ani stosunku szczegółów do całości, ani ogólnego rozmiaru nie postrzega.

Co to jest budowla? Jestto przestrzeń miejsca zamknięta, czyli określona formą geometryczną, a wewnątrz podzielona na rozmaite części, także według geometrycznyych rozmiarów, stosownie do zamierzonego celu. Jestto więc kunszt w przestrzeni swoje siedlisko mający, kiedy inne jak np. poezja i muzyka umieszczone są w czasie. Ogólniéj jeszcze rzecby można; że budownictwo, jest sztuką wypełniania przestrzeni miejsca, na wysokość, szerokość i długość, materjałem, któremu cieśla, lub architekt kształt geometryczny nadaje: Natura także pokształciła ogromne massy w przestrzeni. Te massy pewien kształt mają. Kształt ten jest geometryczny: A przeto i natura ma swoje budownictwo. Owszem prawie niepodobna inaczéj ją sobie wyobrażać tylko jako architekturę przedwiecznéj mądrości. Z téj zapewne przyczyny powiedziano w szkole: ,,że budownictwo jest sztuką naśladowczą równie jak snycerstwo i malarstwo.,, — Przypuśćmy jakoby tak było w rzeczy saméj. Toż samo więc, co jest piękne w budownictwie, musiałoby być pięknem w przyrodzeniu, gdyż w naśladowaniu nieco innego być może, tylko obraz oryginału. Taż sama przyczyna na któréj zależy piękność kunsztowna dzieł architektonicznych, musiałaby także sprawować piękność naturalną widoków tych miejsc, które zajmują wdziękiem swego położenia. A że porządek symetryczny czyni piękność w architekturze, więcby i natura z tego jedynie powodu piękną być mu-

słała. Nie jestto czcza słów igraszka. Nikt nie zada nieprawdy temu rozumowaniu; bo wszelka piękność skutkiem pewnéj przyczyny być musi, a z jednakich przyczyn zawsze jednakie skutki rodzą się. — Lecz jestże tak w istocie co do budownictwa? Niemasz ktoby choć raz w życiu swojém, nie zaszedł na wierzchołek góry, zkąd daleko na wszystkie strony widać to miasta i wioski, to inne o podal góry, rzeki, doliny, lasy. W tym miłym widoku, azaliż jest jaka symetrja? Jeżeli myślić i dumać umiesz spróbój wniknąć w uczucie, które to miejsce obudza, i zgadnij urok wabiący oko. Porównaj taki widok z najspanialszym gmachem na świecie; i weź w rozmysł wrażenie, które jedno i drugie czyni. Roztrząśnij umiejętnie to wrażenie. Czegóż się dowiesz? Przypuszczam, że nie jesteś poetą, tém mniéj kochankiem na którego nieszczęście zasępiły się nieżyczliwe planety, bo ze wszystkich ludzi na świecie tacy są najnieumiejętniejszemi postrzegaczami dziwów i piękności przyrodzenia! — Osobliwie poeta zakochany, najdziksze rzeczy prawi o naturze. Wszędzie widzi samego tylko siebie. Piękne to jest co on napisze w tém uczuciu; ale nie raz kłamliwe, zmyślone.. . Czy słyszałeś; albo czy czytałeś co o pewnych omamieniach powietrznych w Egipcie i na pustyni Libijskiéj? Sławne są te fenomena. Bywa nie raz w Egipcie, że z rana i ku wieczorowi, wszystkie przedmioty jak zwykle, we właściwéj postaci swojéj oku się pokazują. Jaśnie widać dalekie wsie, pola, drogi. Ale nagle, za wzniesieniem się słońca, ten obraz cale inną przybiera postać a cała okolica wydaje się na ten czas jako obszerne jezioro, — wioski zdają się być wyspami, a drogi kanałami. Zdaje się jakoby cały horyzont woda ograniczała, na któréj powierzchni odbijają się wszystkie kształty ziemskie. Czasem kilka godzin trwa to zjawisko! — Otóż w takiém omamieniu, w takiém złudzeniu maluje się cała natura na duszy nieszczęśliwego poety. Również i w libijskiéj pustyni łudzą nie raz podróżnego takie napowietrzne czarodziejskie, że tak powiem fantazje natury. Śród piaszczystego stepu, śród obszar gdzie żaden krzew nie rośnie, utrudzony wędrowiec, postrzega nagle, w dali ogromne jezioro, na tém jeziorze wysepki, na wyspach spaniałe grody, pałace. Złudzony tym widokiem natęża sił, śpieszy do wody, chce ugasić pragnienie.... Lecz naprózno! Im prędzéj bieży, tym prędzéj całe to widowisko ucieka przed nim, nareszcie znika. A biedny, znużony podróżny znowu się śród stepów nieprzejrzanych, sam jeden, bez pomocy i nadziei znajduje!! Otoż taką pustynią bez pomocy i nadziei jest serce i duch poety nieszczęśliwego, kiedy opisuje naturę. Dla tego powiedziałem ci, że tacy ludzie są najnieumiejętniejszemi postrzegaczami przyrodzenia.... List do połowy dociągniony kończę. Za kilka dni znowu napiszę.

Swiątynia Serapisa koło Pozzuoli, zapadła się w morze przed wiekami; następnie gwałtowne wulkaniczne wstrząśnienia, znowu się z morskiéj topieli wydobyły. Ten szacowny zabytek starożytności przez lat tysiące opierał się wielokrotném spustoszeniom, co nań uderzyły z powietrza i z morza; przetrwał wszystkie burze tamtejszego klimatu; ani go skruszyć zdołały ogromne lawy z Solfatara, któréj massa na 8 — 10 stóp otoczyła jego kolumny. Czyli grunt, na którym ten piękny kościół zbudowano dawniéj jeszcze przed napływem lawy, do takiéj zapadł się głębokości pod powiérzchnią morza, że woda na 4 do 5 stóp po nad lawą stała? Niewiadomo. To pewna wszakże, że kawałek ziemi gdzie stała świątynia Serapisa, od kilkuset lat morze zalewało; tylko szczyty kościoła wystawały, aż nakoniec ciągłe wulkaniczne wzruszenia tę całą okolicę znowu wywyższyły nad powiérzchnią morza. Za naszych czasów oderwano lawę od murów téj świątyni. Trzy ogromne filary teraz dumnie sterczące, noszą na sobie ślady długich walk z żywiołami przyrodzenia. Wierzchnia onych część cokolwiek uszkodzona; w środku pełno małych otworów, jakby od kul karabinowych; spód najlepiéj zachowany. Lawa bowiem nie niszczy tych przedmiotów, które otacza.

Deszcz jedwabny. W październiku r. 1820 padał w Brazylji, w mieście Fernambuk i około tegoż deszcz jedwabny; co niezmiernie zdziwiło tamtejszych mieszkańców. Przestrzeń, którą deszcz ten zajmował na stałym lądzie rozciągała się wzdłuż na 30 godnin; równie się daleko i na morzu rozpostarł. Okręt francuzki, który wkrótce potém zawinął do portu Fernambuk całkiem był jedwabiem okryty.

Ta massa deszczu miała zupełne podobieństwo do przędzy jedwabnej. Konsul francuzki Laine posłał znaczną massę tego jedwabnego deszczu do wydawcy Annales de Phis w Paryżu. — Cóż podniosło taką massę jedwabiu w powietrze? Domyślano się: « że może poczwarki w niezmiernych przestworach i jaskiniach podziemnego świata, snuły od wieków tę przędzę, którą następnie wulkan powietrzny uniósł w wyższą atmosferę.

Deszcz czarny jak sadza, albo jak atrament, padał dnia 9 listopada r. 1819 w Montreal w Kanada; przyczém na białym dniu tak się ciemno zrobiło, jak bywa wśród najciemniejszéj nocy, kiedy gęste chmury okryją cały horyzont. Chemiczny rozbiór tego czarnego deszczu pokazał: iż był zmięszany z sadzą, czyli prochem węgla. Nie można było przekonać się, czyli ten descz miał początek wulkaniczny, czy też był skutkiem ogromnego pożaru leśnego nad rzeką Ohio. Być może, że wiatr podniósł massy prochu węglowego do znacznéj w powietrze wysokości.

Deszcz z ryb. Przed wybuchnieniem ognistego wulkanu w Cargneirazo w Peru r. 1698 padał deszcz zawierający niezliczone mnóstwo rybek zwanych Prennadillas.

Deszcz z włókien szklannych. Wyspy Bourbon-Reunion na morzu indyjskiém, ku wschodowi Madagaskaru, razem ze wszystkiemi sąsiedzkiemi wysepkami mają wulkaniczny początek i nadzwyczaj są górzyste. Széroka rozlega się pustynia około ich wulkanu w części południowo-wschodniéj. Wybuch ognisty dnia 7 lutego r. 1821 był tak gwałtowny, jak od dawnego czasu nie pamiętali tamtejsi mieszkańcy. Prezydent z St. Rose opisuje ten fenomen następującemi słowy:

« Zrana o godzinie 10 rozległ się mocny grzmot i gęste biły pioruny, w tejże chwili postrzeżono słup ognisty, śród kłębów dymu wytryskujący w powietrze z krateru wulkanu. Jasność dnia osłabiała effekt tego przerażającego widowiska; ale ku zmierzchowi i w nocy widziano jako kolumna płomienia w szérokich rozwijającego się kręgach, wznioslszy się spaniale do niezmiernéj w powietrzu wysokości, nagle potém z strasznym trzaskiem rozprysnęła się i znaczną przestrzeń zaległa na ziemi. Jasność, którą ten piękny, ale zgubny fenomen roztoczył, była tak wielka, iż na kilka mil w około śród nocy czytać było można. W parę godzin po rozpryśnieniu ognistéj kolumny, postrzeżono trzy oddzielne strumienie ognia, które z wierzchołka góry w prostym do stolicy przez powietrze zmierzały kierunku. Jeden z tych strumieni zawierał 20 stóp na szérokość; osadziwszy warsztę lawy na 5 stóp széroką, popłynął do morza, którego fale do takiéj wzniosły się wysokości, iż następnie z powietrza w postaci deszczu spadały. Tegoż samego dnia zrana padał drobny deszcz złożony z czarnego popiołu, *złocistych włókienek szklanych* i siarczystych części.

Deszcz piaszczysty. Dnia 8 lipca r. 1827 padał w Petropawłówsku (w Kamczatce) o godzinie 4 zrana gwałtowny deszcz zawierający drobny piasek.

Deszcz z kwiecistego pyłu, czyli krwawy deszcz, zadziwił i przeraził mieszkańców Starburga na dniu 22 maja r. 1822. Rozumiano, że jest mineralnym siarczystym deszczem; ale nie tak było w istocie. Fenomen ten często zjawia się w okolicach posiadających obszerne lasy jodłowe, lub świerkowe. W czasie rozwijania się kwiatu, mocne wiatry unoszą pył w górę, który potém razem z deszczem spada na ziemię.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIŁOWICZOWSKIÉJ POD N· 616